



**"Biorę co chcę, daję co mam."**

## **Reiki stopień I i II. Kolejne wymiary energetyczne zostały otwarte i dostępne.**

Świadomość Energetyczną miałem od dziecka, poprzez wielowymiarowości świata jak i OOB, nie potrafiłem tego sklasyfikować, bo jak może sklasyfikować coś kilkuletni malec, który stojąc w nocy przy swoim łóżku widzi siebie smacznie śpiącego? Próby biegania po domu i wrzeszczenia ze strachu nic nie dawały. Nawet budzenie rodziców ani siostry, bo nie miał tyle "siły" by mógł ich wtedy dotknąć, a jedyne co mógł to przenikać przez nich i wszystko inne. Gdy strach nabrał takiego rozmiaru, że ciało zareagowało co spowodowało, że wrócił z powrotem tak się tego przestraszył że zaczął powstawać niezły firewall. Nie muszę wspominać, że nie był to jedyny raz i miał kilka takich "doświadczeń", których coraz mniej się bał i coraz dalej dzięki temu wędrował. Nie był jeszcze w szkole, nie chodził na religię, wolny był od tego wszystkiego co potem spowodowało, że odsunął to od siebie, zapomniał, do czasu, aż wpadła mu w ręczki zupełnie "przypadkiem" pewna książeczka [Janusz - Wielkie Dziękii!!], która przefiltrowała mu dodatkową rzeczywistość przypominając i uruchamiając wspomnienia z dzieciństwa. Właśnie wtedy zrozumiał to co wydarzyło się po raz pierwszy malcowi podczas tamtej nocy. Znajdziesz jej namiary w **Polecane**. Od tego czasu wchłonał wszystko co było i dotyczyło tej dziedziny i przypomniał sobie ... wszystko sobie przypominał. I zaczął eksplorować wszystko co tylko potrafił sobie wyobrazić, a wyobraźnię miał bujną, nieustannie mawiali, że bujał w obłokach, że żył we własnym świecie (a tak na prawdę to w którym świecie mógłby żyć? w ich, w cudzym? eeeee bullshit!). Codziennie po kolejnych podróżach jego wyobraźnia została rozszerzana o coś czego kompletnie nie mógł sobie wyobrazić wcześniej, bo było to jak przyglądanie się wszechświatu przez ziarnko piasku, gdzie w mgnieniu oka uwaga była przenoszona do wnętrza i patrzyła na wszechświat ukryty w nim samym. Dopiero po jakimś czasie dotarło do niego, że oba są tożsame, są jednością, jest ich niezliczenie wiele i są jednym. Takich "odkryć" doświadczał codziennie.

A w ogóle z samymi odkryciami jest ciekawa rzecz, nieprawdaż? Coś sobie siedzi gdzieś, czyli istnieje. Istnieje też ktoś kto o tym nic nie wie, poza tym że to coś istnieje. Zachodzi w głowę gdzie to może być i jak to może znaleźć. Jeśli się mu to udaje, to jest wtedy Wielkie Odkrycie. Ludzkość przyznaje mu nagrodę i dzięki temu odkryciu zmienia się świadomość świata. A może tylko niewielu ludzi, którzy ją rozumieją, a jeszcze mniejsza ich ilość tę wiedzę wykorzysta i mam nadzieję, że do celów "proludzkich".

Chciałbym się przyjrzeć bliżej temu ludzkiemu zachodzeniu w głowę, na temat czegoś do czego dążą, temu czego szukają. Wiemy tak niewiele o tak niewiele, na szczęście o kilku którym to się udało. Byli naukowcy, którzy w swojej determinacji tak bardzo dociekliwi, a jednak na jawie nie udawało im się znaleźć odpowiedzi na nurtujące ich pytania. A wystarczyło położyć ich spać, o dziwo rano wstawali i mieli gotowe rozwiązania, którymi sypali jak z rękawów. Pisali wzory, malowali modele, czy konstelacje. Na pewno słyszałeś lub słyszałaś o takich, a może nawet i Tobie przydarzyło się wstać rano i uzyskać odpowiedź na to co Cię jeszcze nurtowało wieczorem. Nawet w narodzie mamy takie powiedzenie: "prześpij się z tym" ja tam wolę przespać się z kimś i najlepiej jeśli jest to taka kobieta jaka mi odpowiada. Spokojnie, spokojnie, jest taka przy mnie. No i kontynuując moją opowieść, wystarczy położyć się spać, oddać ster z rąk świadomości kurczowo go trzymającej na rzecz nieświadomego umysłu. On to ma dostęp do wszechwiedzy, jakiegokolwiek, gdziekolwiek, wszędzie i zawsze, czyli teraz, która była jest i będzie, bo dla niej czas nie jest jak dla ludzi nawet linearny, bo dla niej czas nie istnieje. Więc może korzystać z niej do woli wtedy kiedy tylko chcesz, pozwolisz mu na wykonanie "jego" pracy. Niestety bardzo rzadko zdarza się to pozwalanie. Inaczej nazywa się odpuszczeniem [nie grzechów, bynajmniej :], czyli uwolnieniem swojej świadomości od zbędnego ciśnienia emocjonalnego, które w wyniku tylko przeskadza i oddala cel od realizacji w nieskończoność. Naucz się odpuszczać. Daj sobie na luz. Daj spokój i czytaj dalej.

Jakiś czas później za sprawą mojej bliskiej przyjaciółki Ani (pozdrawiaj Cię Słonko), wziąłem udział w kilku szkoleniach z Energii Uniwersalnej. Moja świadomość Energetyczna nieustannie się i be z tego by powiększała, a dzięki temu poleciała jeszcze szerzej. Pod koniec 2007 roku uczestniczyliśmy w szkoleniu [Reiki I-go stopnia](#), które było prowadzone przez [Jacka Zawłockiego](#). I tutaj świadomość przeskoczyła o eony wymiarów więcej, co spowodowało, że mogłoby nam się wydawać że jesteśmy przygotowani na zbliżające się wkrótce szkolenie [II-go stopnia](#). Nic z tych rzeczy. Pod koniec stycznia 2007 roku dostaliśmy od Jacka kolejną "Pigułkę" Energetyczną i znowu świadomość powędrowała z ogromną ochotą w nieznaną, które bardzo szybko zaczęło stawać się poznawanym. Od dawna sprawnie działające automaty przejmują większą część "pracy" i dają na wyjściu informację w postaci kwantów energii najbardziej przyswajalnych z możliwych. Pamiętam moment inicjacji, to wtedy doznałem pierwszej z dwóch wizji, które przyszły dzięki temu że już dawno nauczyłem się otwierać umysł i czerpać z nieznanego. Na chwilę pojawiło się moje sanktuarium, a potem zostałem przeniesiony gdzieś na drugą stronę globu, w taki sposób jak bym się uniósł na orbitę, a ziemia pod mną szybko się obróciła i znowu spadłem w mgnieniu oka na ląd. Gdy zacząłem się rozglądać zauważyłem że jestem w ogrodzie w którym stoi mały domek i

jest lato i kwitną kwiatki na drzewach i ... przeniosło mnie do wnętrza domu. W jednoizbowym pomieszczeniu były porozkładane maty na podłodze kilka par butów stało przy wejściu, choć nie widziałem ludzi wewnątrz. Na środku pojawił mi się Mistrz Reiki Usui, siedzący w pozycji lotosu, który podniósł głowę, spojrzał na mnie, uśmiechnął się Ciepło, powiedział: „Witaj, wiesz że czekałem na Ciebie.” Uniósł się, podniósł swoją rękę i dotknął w powietrzu po kolei moich czakr, a ja poczułem jak mnie rozgrzewa w tych miejscach, na koniec dotknął mojej głowy i sposób w jaki rozbłysło, jak moje zmysły mogły to zarejestrować, jeszcze takiego światła nie widziałem, jeszcze takiego uczucia nie miałem, smak w ustach pojawił się znikąd, nie umiem go opisać, to co słyszałem nie było muzyką, było dźwiękiem, który uspokajał, dystansował, wprawiał w głęboki relaks, choć bez zasypiania. I nie było to jedno uczucie, obraz, dźwięk, smak i zapach. Zostałem wprost i zewsząd zbombardowany taką ilością informacji na wszystkich tych kanałach, że zastanowiło mnie to później czy to nie było celowe przeładowanie, by odpuścić na wszystkich kanałach, by to co miało wejść weszło i ułożyło się tam gdzie miało po swojemu tak jak ma być. Głęboko i zarazem płytko w to wierzę tak samo jak i nie wierzę. Tu jest właśnie całość. Tak ma być.

Już wiem dlaczego w tym kontekście nie można robić wszystkiego w jednym czasie „na raz” są pewne mechanizmy, które mają swoją prędkość i to trzeba że tak powiem "uszanować" mają się zmieniać ze swoją prędkością, tak jak na to każdy system indywidualnie pozwala. Nie można nikomu na siłę przeładowywać bo na wiele z "tych" rzeczy albo się jest gotowym i gotową na przyjęcie albo nie i jak nie to nic z tego nie będzie. Przypomina mi to jedną scenę z Władcy Pierścieni, gdy Frodo zauważył leniwie jadącego bryczką Gandalfa zmierzającego do Bag End, na urodziny Bilba. Frodo krzyknął do niego że się spóźnił. Na co Czarodziej odrzekł: "Nie drogi Frodo, Czarodziej nigdy się nie spóźnia, nie przyjeżdża również za wcześnie, a przybywa dokładnie w tym czasie, w którym miał przybyć."

Jest tutaj jeszcze jedna uwaga dla praktykujących. Żadnego działania na siłę, ani wbrew czyjejś woli. To tak nie działa. Wolna wola jest kluczowa. Pomagamy tylko i wyłącznie tym którzy tego chcą. I rozwijamy się przy tym przez cały czas, nieustannie, codziennie i w każdej chwili naszego świadomego i nieświadomego życia. By dodawać szczegółów do tego czego doświadczamy. Bez oczekiwania rezultatów idziemy do przodu korzystając ze wszystkich zasobów, które mamy w sobie i dookoła siebie.

## **Reiki stopień II plus i kolejna wizualizacja dostępna z zaskakującym finałem.**

Tutaj chciałbym się z Wami podzielić czymś specjalnym, czymś czego doświadczyłem podczas kolejnej inicjacji na tym specjalnym szkoleniu. Dokładnie w momencie gdy [Jacek Zawłocki](#) robił swoje, a nie miałem pojęcia co robi, bo odbywa się to pod zamkniętymi powiekami, doznałem kolejnego "doświadczenia" i spłynęła na mnie wizja, mówiąc krótko, film w Full HD :) z czasów kiedy jeszcze Jezus chodził po ziemi. I tam gdzie stapał, każdy jego ślad powodował zmianę na powierzchni planety jako promieniejące i rozprzestrzeniające się punkty z innymi śladami innych "uświadomionych", którzy stąpali po ziemi w wielu miejscach na raz. Ta sieć połączeń trwała zanim on się narodził i trwa do teraz, tworzona nawet obecnie przez wszystkich, którzy są tego świadomi i pracują na to by nieść pomoc bliźnim i rozszerzać ich świadomość, by doświadczali swojego życia i dowiadywali się kim są na prawdę i jaki mają cel w życiu. I dopiero po wszystkim dowiedziałem się, że ten stopień min. polegał na otwarciu czakr stóp. Z jednej strony byłem zaskoczony, a z drugiej, cieszyłem się, że nastąpił kolejny nieodzowny punkt mojej nauki w odkrywaniu z nieustającą ciekawością własnej świadomości.

Inne artykuły znajdziesz na stronie <http://www.jarekbogacki.com> w dziale **O mnie**. Zapraszam do lektury.